Nr. 284. Kraków, dnia 12 Grudnia — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Polityka austryacka.

Nie ziściły się obawy, że walka na półwyspie bałkańskim, przerwana obecnie zawieszeniem broni, zakłóci spokój wielkich państw europejskich. Zewsząd nadchodzą zapewnienia o zgodnych poglądach na sprawę wschodnią. Żadne państwo nie chce na własną odpowiedzialność zamącić powszechnej harmonii, a półurzędowa prasa stara się już — jak zwykle w podobnych wypadkach — zatrzeć niemiłe wspomnienia z najświeższej przeszłości. We wszystkich stolicach europejskich przeważyło nareszcie zdanie, że karta półwyspu bałkańskiego, nakreślona ręką dyplomatów na kongresie berlińskim, powinna uledz zmianom. Być może, że zupełne połączenie Rumelii z Bułgaryą nie nastąpi natychmiast; nie ulega jednak wątpliwości, że skoro konieczność zmian w traktacie berlińskim zostanie przyjętą w zasadzie — unia bułgarska będzie już tylko kwestyą czasu. Z każdym rokiem coraz to więcej będą się zacierać różnice między mieszkańcami Bułgaryi, a ich współbraćmi z południowej strony gór bałkańskich, aż w końcu oba odłamy bułgarskiego narodu złączą się silnym, nierozerwalnym węzłem.

Jeżeli w istocie takie ma być następstwo ostatnich wypadków na wschodzie, nie ma powodu nad niemi ubolewać. Silna i niezawisła Bułgarya nie będzie miała powodu wzniecać rozruchów w państwach środkowej Europy, a dążąc stale do wyemancypowania się z pod obcych wpływów, będzie ona zarazem stanowić przeszkodę dla wszystkich usiłowań, zmierzających do zamienienia półwyspu bałkańskiego w wyłączną dziedzinę jednego państwa.

Mając przed oczyma ten obraz przyszłego stanu rzeczy, nie podobna jednak zapomnieć, że został on okupiony ciężkiemi ofiarami. Strumienie krwi sławiańskiej wylanej nad Niszawą i Breśnicą, spalone sioła serbskie i bułgarskie zmuszają nas do zapytania, dla czego unia bułgarska, której dziś nikt się nie sprzeciwia, napotkała w pierwszej chwili na tak silny opór, dlaczego ta sama Europa, której dziś tyle zależy na utrzymaniu pokoju, nie objawiła swej woli wówczas, gdy jeszcze można było przeszkodzić bratobójczej walce?

Odpowiedź na to pytanie mogłaby dać w pierwszym rzędzie dyplomacya austryacka; ona to bowiem przemawiała w kwaterze księcia Aleksandra imieniem Europy. Te same względy, które nie dozwoliły ks. Aleksandrowi ścigać rozbitej armii serbskiej, byłyby również zniewoliły króla Milana do zaniechania wyprawy na Sofię; skoro jednak w Wiedniu nie starano się użyć swych wpływów w stosownym czasie, sądzono tam widocznie, że zwycięstwa serbskie nie są tak groźnemi dla równowagi politycznej, jak się niemi następnie okazały zwycięstwa bułgarskie. Jeżeli zaś powodzenie broni serbskiej było w istocie pożądanem dla Austryi, jeżeli unia bułgarska była dla interesów austryackich tak groźną, jakże sobie wytłomaczyć ten nagły zwrot, jaki się dostrzedz daje w Wiedniu i Peszcie, to nagłe pogodzenie się z myślą, że stan poprzedni żadną miarą nie da się utrzymać? Przed kilku dniami twierdziły jeszcze półurzędowe pisma węgierskie, że mocarstwo któreby zezwoliło na zmianę stosunków na wschodzie, zerwałoby tem samem węzeł, łączący je z ościennemi państwami i upoważniłoby swych sąsiadów do działania na własną rękę. We dwa dni później spotykamy się w tych samych pismach ze zdaniem, że między mocarstwami nie ma różnicy w poglądach, gdyż każde z nich widzi potrzebę zmian.

Szukając powodu, który mógł wywołać to przeobrażenie się zapatrywań, nie wolno nam zapomnieć, że właśnie w ciągu tych dwóch dni miano sposobność przekonać się, iż rząd rosyjski powraca już zwolna do polityki wytkniętej przez generała Ignatiewa; w tym samym czasie nadeszły z Londynu niepomyślne dla dzisiejszego gabinetu wieści. Jeżeli sławiańskie manifestacye w Petersburgu przekonały dyplomacyę austryacką, iż unia bułgarska znajdzie w razie potrzeby opiekę i pomoc, to prawdopodobieństwo powrotu Whigów do władzy nakłoniło ją tembardziej do pogodzenia się z dokonanemi faktami. Nie chcąc się ujrzeć zupełnie odosobnioną, musi dziś Austrya zapomnieć o ideałach równowagi, które miały ożywiać armię króla Milana, i szukać sposobu przejednania rozjątrzonych umysłów w Bułgaryi.

Jakby dla uspokojenia wszelkich obaw, wywołanych chwiejnością polityki hr. Kalnoky'ego, dają się słyszeć głosy, iż Austrya, pozostawiając Rosyi we wschodniej części półwyspu bałkańskiego wolne do działania pole, zachowa jednak swe przeważne wpływy w zachodniej jego części, którą przywykła uważać za właściwą sferę swych interesów politycznych. Naszem zdaniem położenie Austryi nie da się tu porównać z położeniem Rosyi. Od chwili, w której rząd rosyjski potrafi przekonać Bułgarów, iż nie chce uważać ich ojczyzny za jedną z gubernij cesarstwa, znajdzie Rosya w Bułgaryi wiernego i stałego sprzymierzeńca. Napróżno staralibyśmy się uwierzyć, że tem, czem Bułgarya dla Rosyi, będzie dla Austryi Serbia. Serbowie nie zapomną tak prędko, że rozkaz uruchomienia armii wydał król Milan — w Wiedniu. Dynastya Obrenowiczów, sympatycznie usposobiona dla Austryi, musi przyjąć na siebie część odpowiedzialności za klęski kraju, a tem samem zmniejszy się jej popularność. Wszystko to nie zapowiada zwiększenia się wpływów Austryi. Bułgarya, ulegając Rosyi, może żywić nadzieję, iż po unii z Rumelią nastąpi kiedyś unia z Macedonią; Serbia zaś nigdy nie przestanie patrzeć podejrzliwym wzrokiem na sprzymierzeńca, który nie dozwoli jej zająć Kosowego Pola, ażeby samemu sobie nie zagrodzić w ten sposób drogi do Saloniki.

Upieranie się przy *status quo*, zezwolenie na wojenną wyprawę Milana, zrażenie sobie Bułgarów interwencyą hr. Khevenhüllera, oto etapy polityki hr. Kalnoky'ego. Następstwem jej: upokorzenie Serbii i zbliżenie Bułgaryi do Rosyi. — Państwo, które pierwsze uzna unię bułgarską, zdobędzie sobie decydujący głos nad Maricą. Jest-to jedna z tych prawd, o których w Wiedniu zwykli się przekonywać — za późno.

W obronie władzy monarszej.

Interpelacya Koła polskiego w Berlinie w sprawie wydalań, usunięta z porządku dziennego obrad parlamentu przez znane orędzie cesarskie, nie przestała być przedmiotem rozpraw w parlamencie niemieckim przy układaniu porządku dziennego. Organ kanclerski walczy niezmordowanie przeciw interpelacyi, a wystąpiwszy z kilku nader ostremi artykułami przeciw frakcyi centrum, zwłaszcza też przeciw deputowanemu Windthorstowi, nagroziwszy temuż pod dostatkiem, raz jeszcze bierze *Nordd. allg. Ztng* w obronę politykę kanclerską, aby zapobiedz ostatecznemu załatwieniu interpelacyi w sprawie wydalań. — W najnowszym artykule tłumaczy czytelnikom *Norddeutscherka*, że konstytucyonalizm i parlamentaryzm pruski i niemiecki jest całkiem odmienny od angielskiego lub francuskiego, że na zachodzie monarchowie królują ale nie rządzą, król zaś pruski i cesarz niemiecki jest nietykalnym w swych rządach władcą, parlamentaryzm więc nie ma prawa w jego atrybucye wkraczać.

Oto co pisze organ ks. Bismarka:

„Prawie jednogłośnie zajęła prasa narodowa stanowisko przeciw interpelacyi J a ż d z e w s k i e g o. Nietylko potępia w tej interpelacyi chęć gotowania trudności pruskiemu rządowi w jego występowaniu, pochwalanemu zresztą przez cały naród niemiecki, p r z e c i w p o l s z c z e n i u n a s z y c h w s c h o d n i c h p r o w i n c y j, ale nadto bezwzględnie godzi się na rozwinięte w cesarskiem orędziu zapatrywanie, że forma interpelacyi zmierza do pogwałcenia praw króla pruskiego i książąt związkowych. Niektóre dzienniki wszakże, a należą do nich i konserwatywne, wyrażają się, że p r o t e s t p r z e c i w p o m i e n i o n e j i n t e r p e l a c y i n i e p o w i n i e n b y ł b y ć p o d n i e s i o n y m w f o r m i e c e s a r s k i e g o o r ę d z i a. Musimy stanowczo przeciw temu wystąpić.

„O istocie konstytucyjnej monarchii panują u nas w szerokich kołach jak najprzewrotniejsze zapatrywania, które dochodzą do tej konkluzyi, że właściwa władza zwierzchnicza wyłącznie do narodu należy. Tego zdemokratyzowania żąda liczne polityczne stronnictwo, które zaręcza wprawdzie o swem lojalnem usposobieniu, ale obok tego ustawicznie stara się o rozszerzenie sfery swej władzy przez wypieranie praw monarszych. Wzorem konstytucyjnego króla jest dla nich ów monarcha Thiersa, który panuje, ale nie rządzi, i który daje tylko swoje *placet* temu, co uchwali reprezentacya narodu. Jest to owa teorya, która, jak słusznie podnosi Fichte, wychodzi na to, że najsłabszej głowy regent byłby najidealniejszym.

„Dla uzasadnienia tego zapatrywania powołują się głównie na francuskie prawo konstytucyjne. W tem, zdaniem naszem, podwójny mieści się błąd. Francuskie konstytucye nie są żadnym środkiem interpretacyjnym dla naszego prawa konstytucyjnego, ponieważ takowe jest zupełnie samodzielnem i w zupełnie odmiennych powstało warunkach. Dalej dowodzi właśnie historya Francyi, że konstytucyjna monarchia, jak ją skonstruował radykalizm, jest nonsensem. Że taki mechanizm sam przez się zginąć musi, to wykazał najnowszy dziejopis francuskiej rewolucyi w sposób wykluczający wszelką opozycyę.

„Dla przypodobania się ludowemu dogmatowi, powiada Taine w krytyce swej konstytucyi z r. 1791 — chciano czynny mechanizm podporządkować i skuteczność jego zniszczyć; dla dopięcia tego celu musiano o ile możności zmniejszyć ten mechanizm, tak iż w końcu stał się zabawką, którą popsuwszy, łamie się jako zawadę i w kąt rzuca.

„Naszem zdaniem właśnie epoka nasza powinna sobie historyczną naukę wziąć do serca. Podniesienie monarchicznej zasady jest dzisiaj więcej aniżeli kiedykolwiek fundamentalnym warunkiem naszej dalszej państwowej egzystencyi i dla tego przeciw owym parlamentarnym aspiracyom stronnictwa postępowego powinny wystąpić wszelkie konserwatywne żywioły. W walce sprzecznych z sobą i krzyżujących się interesów, co jest znakiem naszych czasów, władza monarchiczna jest jedyną, która stoi po nad tą walką i doprowadzić ją może do pokojowego załatwienia. C e l e, j a k i e s o b i e c e s a r s k i e o r ę d z i e z r. 1881 w y t k n ę ł o, n i e d a d z ą s i ę n i g d y o s i ą g n ą ć n a d r o d z e d e m o k r a t y c z n y c h r z ą d ó w p a ń s t w o w y c h.

„I z tego to ogólnie politycznego stanowiska witamy z radością formę, w jakiej odrzucono interpelacyę Jażdżewskiego. Jest ona najskuteczniejszym protestem przeciw owemu fałszowaniu naszego prawa państwowego, któreby władzę monarszą chciało zdegradować na chorągiewkę od wiatru, mającą jedynie za zadanie oznaczanie kierunku wiatru.“

Cele reakcyi aż nadto każdemu są znane, a chęć przywrócenia absolutnych rządów w Niemczech aż nadto widoczną. Nie potrzebuje więc *Nordd. Allg. Ztg.* na poparcie swych wywodów o królewskości przytaczać wyrywanych kawałków z Taina, bo fałsz pozostanie zawsze fałszem. Wystąpienie kanclerza niemieckiego w sprawie wydalań było i będzie pogwałceniem ustawy Rzeszy niemieckiej, mianowicie §. 4, który wyraźnie powiada, że „policya nad cudzoziemcami, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, proceder przemysłowy, podlegają kontroli Rzeszy i należą do jej ustawodawczego zakresu działania.

Petycye

odczytane na siódmem posiedzeniu Sejmu.

Właściciele dóbr i włościanie powiatu Nowosądeckiego p. p. Męcińskiego w sprawie zapłaty za grunta, zabrane pod kolej Transwersalną. — Zarząd główny tow. pedagog. p. p. Wierzbickiego o subwencyę dla przemysłowej szkoły przemyskiej. — Redakcya *Gazety Podkarpackiej* p. p. Wierzbickiego w sprawie rewizyi przywilejów Banku aust.-węg. — Dyrekcya szkoły przemysłowej w Stanisławowie p. p. Wierzbickiego o subwencyę. — Lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ p. p. Grossa o subwencyę na założenie szkoły śpiewu. — Wydz. pow. w Mielcu p. p. Reya w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej Tarnowskiej na fundusz krajowy lub wyższą subwencyę dla tej szkoły. — Goście kąpielowi w Krynicy i mieszkańcy okolicznych gmin p. p. Męcińskiego w sprawie pozostawienia Sądu pow. w Krynicy. — Wydz. pow. w Borszczowie p. p. Borkowskiego w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju. — Wydz. pow. w Lisku p. p. Żurowskiego w sprawie zmniejszenia dodatków do podatków na potrzeby krajowe. — Tow. pomocy naukowej we Lwowie p. p. Russockiego o stałą subwencyę na bursę i internat we Lwowie — Zwierzchność gm. m. Gorlice p. p. Skrzyńskiego w sprawie rewizyi przywilejów Banku austr.-węg. — Wydział pow. w Zaleszczykach p. p. Chamca w tej samej sprawie. — Tow. Harmonia we Lwowie p. p. Goldmanna o subwencyę na r. 1886. — Wydz. pow. w Jaworowie p. p. Szeptyckiego w sprawie rewizyi przywilejów Banku austr.-węg. — Rada szkolna miejscowa w Prądniku białym p. p. Zolla o podwyższenie płac nauczycielom przy tamtejszej szkole. — Wydz. pow. w Podhajcach p. p. Torosiewicza w sprawie inspektorów szkół ludowych. — Tow. rękodziel. „Gwiazda“ we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencyę. — Władysław Gniewosz i towarzysze p. p. Gnoińskiego o wyjednanie zarządzenia, aby należytości rządowe mogły być przekazami pocztowemi do c. k. urzędów podatkowych odsyłane. — Wydz. pow. w Nisku p. p. Jędrzejowicza Stan. o subwencyę dla szkoły koszykarskiej w Ulanowie. — Oddział tow. pedagog. w Przemyślu p. p. Waygarta o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Przemyślu. — Rada zawiadowcza „Bursy przemyskiej“ p. p. Waygarta o subwencyę dla tej bursy. — Wydz. pow. w Cieszanowie p. p. Sapiehę Wł. w sprawie konkurencyi do budowy dojazdu kolejowego w Lubaczowie. — Wyd. pow. w Borszczowie p. p. Borkowskiego w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węg. — Krakowskie towarz. oświaty ludowej p. p. Zolla o subwencyę na cele naukowe. — Wydz. pow. w Podhajcach p. p. Łazarskiego w sprawie zastosowania patentu ces. z 20 kwietnia 1854 do władz autonomicznych. — Rada szkolna miejscowa w Kętach p. p. Łazarskiego w sprawie podniesienia płac przy tamtejszej szkole. — Narodna Rada w Turce p. p. Antoniewicza w sprawie zmiany ustawy o reprez. powiatowej w ten sposób, aby Wydziałowi krajow. przysłużało prawo wglądania w czynności Wydziałów pow. w każdym czasie. — Grzegorz Czajkowski i inni członkowie Rady pow. Turczańskiej p. p. Antoniewicza w sprawie położenia tamy samowolnemu postępowaniu Wydz. pow. w Turce. — Narodna Rada w Turce p. p. Antoniewicza w tej samej sprawie. — Tow. „Szkolna pomoc“ we Lwowie p. p. Antoniewicza o zapomogę. — Właściciele gruntów nad rzeką Sanoczkiem pow. Sanockiego p. p. Gorayskiego o regulacyę tej rzeki. — Wyd. pow. w Bohorodczanach p. p. Strassera w sprawie sadzenia drzew przy drogach. — Lwowskie tow. oświaty ludowej p. p. Merunowicza o subwencyę. — Karol Chlipalski, słuchacz Akademii leśniczej w Wiedniu, p. p. Romanowicza o zapomogę. — Wydz. pow. w Tłumaczu p. p. Sawę w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węg. — Wydz. pow. w Rudkach p. p. Jankę w tej samej sprawie. — Dyetaryusze oddziału manipulacyjnego Wydziału kraj. p. p. Sawę o polepszenie bytu. — Gmina Chyrów i okoliczne p. p. Zolla o przeniesienie siedziby Sądu pow. do Chyrowa ze Starej Soli. — Grzegorz Wreciona, redaktor szkolnego czasopisma ruskiego, p. p. Ochrymowicza o subwencyę na wydawnictwo. — Wydz. pow. w Kołomyi p. p. Merunowicza o rewizyę statutów Banku austro-węg. — Stowarzysz. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę na wykończenie gmachu na szkołę gimnastyczną — Towarzystwo rolnicze krakowskie p. p. Jędrzejowicza St. o polecenie Bankowi kraj. tworzenia składów zbożowych i produktów rolnych, oraz udzielania lub pośredniczenia w udzielaniu zaliczek na nie.

Tak zwane przesilenie.

Już niejednokrotnie i na różnych miejscach staraliśmy się wykazać, że obecny stan nader o-

---

SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

— Najlepiej wcale o nich nic nie mówić, bo nie wiemy, czy mamy mówić źle czy dobrze, — replikował pan Sebastyan.

— Jakto nie wiemy? — krzyczał pan Michał.

— Nie wiemy i na tem basta, — odpowiedział pan Sebastyan, — bo my wiele rzeczy możemy niewiedzieć. Tylko dygnitarz jaki mógłby nam powiedzieć, jak tam sprawa z sąsiadami Rzeczypospolitej stoi.

— Dygnitarze tuczą się tylko przy sprawach publicznych — mruknął pan Mikołaj odsadziwszy dzban od gęby, — im to wszystko jedno, kto drew na ogień dorzuca, byle oni przy tym ogniu pieczonkę mogli sobie upiec. Prosty rozum każe brać za szablę, gdy się przed sobą widzi nieprzyjaciela. Paktować z nim znaczy być tchórzem.

JMPan Izajasz siedział dotąd cicho. Wypił kilka szklenic jednę po drugiej, jakby sobie coś na wąs motał. Policzki jego zarumieniły się i wyglądały jak alkiermes. Wypukłe oczy wylazły jeszcze więcej na wierzch i świeciły się jak u wilka. Piętno częstochowskie posiniało.

Miał on często kłótnię z panem Mikołajem, bo obaj byli pochopni do burdy. Animusz pana Mikołaja, z jakim się teraz o żołnierzach cesarskich odzywał, nie był mu na rękę. Odkrząknął głośno i rzekł tubalnym głosem:

— JMPan Mikołaj zapomina, że już dawno minęły te czasy, w których same trąby zwyciężały nieprzyjaciela. Dzisiaj mury Jerycha nie obwalą się na samo trąbienie.

— A waszmość — odparł pan Mikołaj Trąba — na wzór swego poprzednika w starym testamencie, płakałbyś przed biedną Jerozolimą a do naprawy rozwalonej świątyni nigdybyś żadnego kamienia sam nie dźwignął.

— Mości Izajaszu, proszę język hamować!

— I waszmość hamuj swój animusz, gdy obcy żołnierz przy piecu siedzi i w ręce chucha.

— Przy piecu nic mu nie mówię, ale za piec także ze strachu nie wlezę!

— Znajdź mi takich śmiałków!

— Z siebie nie trzeba sądzić o drugich!

Wszedł między nich pan Sebastyan.

— Za pozwoleniem, po co ta zwada? Jeżeli nie wiecie, który z was dwóch jest odważniejszy lub większym tchórzem, po cóż mówić o tem?

Pan Izajasz odepchnął dyplomatycznego pośrednika.

— Chcesz waszmość dowodu, — krzyknął, — że nie jestem tchórzem, to go masz!

Przyskoczył do pana Mikołaja i zarzucił w tył włosy. Blizny nad okiem i na policzku były czarne jak pijawki. Pan Mikołaj nie cofnął się wcale.

— Widzę, — odpowiedział spokojnie, — widzę skutek, ale nie widzę narzędzia, czy to była szabla szlachecka czy rożen babski?

Pan Izajasz chwycił śmiałka za barki. Rozerwał ich pan Sebastyan.

— Za pozwoleniem, — woła zaściankowy rozjemca, — jeżeli nie wiemy na pewne, czy te blizny od szabli człowieka honorowego, czy od rożna pierwszej lepszej baby, to nie można o to się wadzić.

Pan Mikołaj odepchnął rozjemcę.

— Bracia, — zawołał pan Mateusz, — nie czas na zwadę. Trzej Królowie uraczyli nas niedobrą nowiną. Oto obcy żołnierz wszedł w nasze góry. Sam żołnierz nic nie winien, ale niewiedzieć, kto go do nas przysłał i po co. Litość nakazywała dać mu się ogrzać... ale co dalej z nim zrobić, chciejcie dobrze rozważyć! Nie dobry to znak, ten obcy żołnierz na naszej ziemi, a może i gorszy od tych znaków, które bywają na niebie, jeżeli Bóg chce ludzi na ziemi ukarać.

Nastało milczenie. Słowa gospodarza dotknęły znowu smutnej sprawy. Frasunki Rzeczypospolitej stanęły wszystkim przed oczy. Dwaj tylko podochoceni zapaśnicy nie myśleli w tej chwili o sprawie publicznej, ale o prywatnej urazie. Pan Izajasz mierzył wzgardliwym wzrokiem swego adwersarza, który wszędzie wchodził mu w drogę, lub żarty z niego stroił. I pan Mikołaj tym samym wzrokiem patrzał na pociętą twarz pana Izajasza, dołączając jeszcze do tego uśmiech szyderczy.

Podczas gdy obaj adwersarze jak gotujące się do walki koguty na siebie patrzą, wszczyna się w izbie coraz głośniejsza rozmowa o obcych żołnierzach na polskiej ziemi. Stosownie do temperamentów i poglądów tworzą się grupy i kółka, w których zazwyczaj jeden lub dwóch najgłośniej przemawiają a inni poważnie głowami kiwają.

Obcy żołnierz w granicach Rzeczypospolitej nie był podówczas nowiną niespodzianą. Różne ziemie polskie były zalane żołnierzem obcym. Prócz tego między własną bracią były obozy nieprzyjacielskie. Konfederaci w imię ojczyzny nazywali wojska królewskie nieprzyjacielem, a adherenci korony widzieli w konfederacyi wroga. Od brzegów bałtyckich wchodziło do granic Rzeczypospolitej drugie obce wojsko, które samo nazywało się przyjacielskiem, a przez innych uważane było za wrogie. Zamęt był w kraju taki, że w końcu nie wiedziano, kto przyjaciel a kto nieprzyjaciel. Burzyło to umysły, a bałwany tej burzy powszechnej docierały do ostatnich krańców kraju. Brat z bratem gotów był iść na ostre, gdyby tenże inaczej zapatrywał się na sprawy publiczne.

Odbiło się to w izbie górskiego zaścianku. Wiadomość o nowym obcym żołnierzu przemieniła spokojne zgromadzenie biesiadników w sejmik polityczny. Słowa JMPana Mateusza wzywały bracią do wydania opinii, jak postąpić z nowym a trzecim przyjacielem Rzeczypospolitej.

Po gorętszych słowach i wykrzyknikach nastąpiła spokojniejsza rozwaga.

— Mówią nasi goście — ozwał się jeden z przywódców grup, — że przychodzą jako przyjaciele.

— Już tych przyjaciół mamy dosyć! — odparł drugi, — najlepszy przyjaciel jest ten... i uderzył o rękojeść szabli.

— Za pozwoleniem, — ozwał się pan Sebastyan z nieokreślonym uśmiechem, — jeżeli na pewne nie wiemy, kto przyjaciel a kto nieprzyjaciel, to najlepiej zachować się neutralnie!

— Djabłu i świętemu Mikołajowi świeczkę! — zauważył ktoś na szarym końcu.

— Jeżeli nie wiemy, czy w danej chwili będzie górą święty Mikołaj, czy djabeł, — dodał jowialny pan Kalasanty.

— Mojem zdaniem, — prawił dalej pan Sebastyan — oględność i rozsądek przedewszystkiem. Jeżeli nie mamy siły obcego z kraju wyrzucić, to złożyć się pokornie przed nim, nazwać go zbawcą, pocałować mu rękę... a przytem czekać sposobnej chwili...

— Niebezpieczna dyplomacya — odfuknął pan Michał. — Jeżeli przyzwyczaimy się do pokłonów i całowania, to potem stanie się to naszą drugą naturą, i owej stosownej chwili nigdy nie obaczymy! Zasmakujemy powoli woły w garnkach z mięsem, jak ongi żydzi w niewoli egipskiej. Taka to natura ludzka!

— Gorąco jesteś kąpany panie bracie, — odparł pan Sebastyan, — ale gorącość twoja prócz szkody nic dobrego nie przyniesie. Gdybyśmy byli zważali na rady przyjacielskie, a nie rwali się zaraz do korda...

— Jakież były te rady? kto je dawał?

— Za pozwoleniem, trzeba się liczyć z tem co jest i co być może...

— Dawid był mały, a zalał Samsonowi sadła za skórę.

— Rzeczpospolita nie jest mała, od morza do morza!

— Herezyą jest twierdzić coś podobnego!

— Gdyby wszyscy byli jednego ducha, wyzwalibyśmy cały świat do walki!

— Za pozwoleniem... ponieważ nie jesteśmy wszyscy jednego ducha, to nie możemy kierować się animuszem, ale rozsądkiem!

— Któż śmie twierdzić, że nie jesteśmy jednej myśli?

— Za pozwoleniem, zaraz się to okaże. Co mamy począć z obcym żołnierzem, który jest w naszym ręku? Czy mamy go porąbać, zastrzelić, czy powiesić? Proszę na to odpowiedzieć?

Nastała chwilowa cisza.

— Porąbać na zrazy! — zawołał pan Michał.

— Cóż winien żołnierz, że go ktoś tu przysłał?

— Nie powinien był przychodzić, — mruknął pan Mikołaj, nie spuszczając oczu z pana Izajasza.

— A waść byś nie słuchał rozkazów? — zapytał pan Izajasz. — Niepotrzebnie pytać, bo tchórze takich rozkazów nie słuchają!

Pan Mikołaj porwał się do szabli. Zatrzymał mu rękę Sebastyan.

— Jak to, — krzyknął z powagą — wobec sprawy publicznej, gdy Rzeczpospolita potrzebuje zgody i jedności, rozumu a nie szału, wy z prywatnej pasyi bierzecie się do szabel na siebie?

— Proszę o głos, — zawołał gospodarz, — uciszcie się bracia! Obcy żołnierz przyszedł do nas, a powiada, że przyszedł jako przyjaciel. Nie wierzę, aby przyjaźń przygnała go w taki mróz do nas... Być może, że jest on złowieszczym ptakiem, zwiastującym wielkie nieszczęście Rzeczypospolitej w ogólności a nam, mieszkającym w tym zaścianku kresowym, w szczególności...

(C. d. n.)

płakany, który najpierw dał się uczuć brakiem zbytu i spadkiem ceny produkcyi ziemiańskiej, a zwolna, ale niestety skutecznie, objawia się z nieodzowną koniecznością również w produkcyi przemysłowo-rękodzielniczej i w handlu, nie jest bynajmniej objawem przejściowym, który przykry na razie, da się jakoś przecierpieć, bo stosunki zmienić się muszą i wrócą do stanu dawniejszego. Nasze przekonanie w tej mierze było od dawna i jest teraz więcej niż dawniej jedno i toż samo, mianowicie, że obecny stan, o ile on się objawia niską ceną i brakiem zbytu ziemiopłodów, nie jest bynajmniej przemijającym, że zatem nie jest „przesileniem“ w takiem znaczeniu, w jakiem go pojmowano i przedstawiano, chociaż zwolna stać się niem może, ale w innem znaczeniu, tj. że skłoni do zmiany w trybie gospodarowania ziemiańskiego o tyle, że rolnictwo przestanie być niejako zatrudnieniem dwu stanów społecznych, tj. właścicieli większych posiadłości i włościan, a musi się przemienić w zatrudnienie zarobkowo-zawodowe.

Z tą myślą trzeba się zawczasu oswoić i pogodzić, aby uzyskać należyty pogląd na sprawę i wyrobić sobie trzeźwy sąd o środkach, jakich trzeba będzie użyć, aby w tym okresie przekształcania się stosunków nie paść ofiarą bez względu na to, czy dostarczenia tych środków domagamy się od najwyższych władz prawodawczych i wykonawczych, czy część pożądanej pomocy zależy od roztropnego wyzyskania warunków miejscowych, czy wreszcie jednem z nieostatnich a bardzo skutecznem lekarstwem jest ułożenie własnych czysto osobistych stosunków do tego nowego stanu rzeczy, który niestety nie będzie chwilowym i przemijającym, czyli zmiana trybu życia według „staniku“, ułożenie go na modłę rady: „podług stawu grobla“.

Dotąd zwykliśmy upatrywać główne źródło złego w nadzwyczaj taniej produkcyi i przewozie pszenicy amerykańskiej, a po części rosyjskiej, z któremi bez szczególnej ochrony nie można będzie wytrzymać konkurencyi. Jednak gdyby nawet osiągnięto cel pożądany zabiegów, tj. cło ochronne, niskie taryfy, pewne zniżenie podatku, tańszy kredyt, ulgi podatkowe na wypadek klęsk rolniczych itp., to ulżymy sobie cośkolwiek tę pracę konkurencyjną, ale jej nie usuniemy, bo nowy, słaby do niedawna konkurent potężnieje coraz bardziej, tak dalece, że zaczyna być groźnym nawet samej Ameryce Północnej. Są to Indye Wschodnie. Z tą okolicznością zatem ciągle trzeba się liczyć — i nie łudzić się, że spełnienie pewnego szeregu życzeń uratuje nas stanowczo. Na poparcie tego przytoczymy tu godny zanotowania ustęp z *Pester Lloyda*:

Farmer amerykański, jakkolwiek ma do dyspozycyi tanie drogi przewozowe, a jego rola nie jest w tym stopniu obciążaną podatkami państwowemi, jak w środkowej Europie, przecież nie produkuje już dzisiaj pod temi samemi korzystnemi warunkami, jak wtedy, kiedy miał znacznie mniejsze i gorsze środki komunikacyjne dla eksportu swoich płodów. Wtedy był wydatek jego pól, jakkolwiek wypadł, dostatecznym nietylko do zaspokojenia jego nader prymitywnych potrzeb, lecz dawał mu prócz tego jeszcze pewną nadwyżkę, która skromnym jego wymaganiom tem łatwiej mogła wystarczyć, że wartość jego pola nie wchodziła prawie wcale w rachubę, a jego potrzeby osobiste ograniczały się prawie wyłącznie na konsumcyę artykułów przez niego samego wyprodukowanych. Atoli stosunki zmieniły się, kiedy sąsiad graniczy z sąsiadem i miasteczko wznosi się koło miasteczka, co wprawdzie ułatwia farmerowi zbycie jego płodów, równocześnie jednak daje mu sposobność do zakupna kosztownych artykułów zbytku, których przedtem nie znano, a które w skutek przyzwyczajenia mody stały się niezbędną potrzebą — częste zebrania towarzyskie, które nie tylko zabierają wiele czasu, lecz także kosztują dużo pieniędzy, kosztowne wychowanie dzieci, które mają pretensye, aby także z powierzchowności wyglądać na „gentlemenów i miss'y“. — Jednak o wiele ważniejszem jest to, że wartość ziemi dochodzi już cen płaconych w środkowej Europie, przyczem należy nie zapominać także o tem, że urodzajność poprzednio jeszcze dziewiczej ziemi znacznie się zmniejszyła i wymaga stosownej uprawy. Farmer, który przedtem sam wykonywał wszystkie roboty polne, zatrudnia dzisiaj jednego, dwóch lub kilku parobków, którym musi płacić 5 do 6 razy więcej, niż płacą w środkowej Europie. Farmer amerykański musi się teraz liczyć z oprocentowaniem kapitału, przedstawiającego wartość farmy, co nie miało przedtem żadnego znaczenia, albowiem ziemia nie przedstawiała prawie żadnej wartości kapitałowej, ponieważ nie można było znaleść na nią ani kupca, ani dzierżawcy; podczas gdy teraz na zakupno lub dzierżawę swej posiadłości znajdzie w każdej chwili amatora. Dla tego musi on za swoję pszenicę wziąć pewną kwotę, inaczej bowiem byłby zmuszony zwrócić się do produkcyi innych popłatniejszych artykułów.

Takie zapatrywania skłoniły pisma amerykańskie do zastanowienia się nad konkurencyą grożącą Ameryce ze strony Indyj i do przepowiadania, że Indye obejmą niebawem tę rolę, jaką dotąd zajmuje w Europie Ameryka. Wywóz pszenicy z Indyj, który w roku 1879/80 wynosił tylko 109.177 ton, obliczają w bieżącym roku na 1,600.000. Przytem należy dodać, że uprawa pszenicy odbywa się w Indyach jeszcze w sposób zupełnie prymitywny i że odpowiednio do tego, wszystkie przyrządy do tego potrzebne kosztują razem zaledwie 13 i pół dolara, a mianowicie: para wołów do pługa średnio 12 dol., pług 40 cts., jarzmo 15, walec 30, brona 6, sierp 5, łopata 3, a żuraw do wody 50 cts., co wprawdzie czyni koszta produkcyi taniemi, nie jest jednakże na to obliczone, aby osiągnąć olbrzymie żniwo. Jeżeli jednak Indye, co się zdaje nieuniknionem, wzniosą się do kultury, zbliżającej się więcej do racyonalnej gospodarki rolnej, to zapasy pszenicy indyjskiej, jakie się pojawią na targach światowych, wprawią w zdumienie wszystkich, którzy nie są bliżej obeznani z płodnością Indyj do produkowania pszenicy“.

Wojna serbsko-bułgarska.

Żadna strona nie odstąpiła dotychczas od sformułowanych poprzednio warunków rozejmu. Król Milan wysłał znowu pełnomocnika do obozu bułgarskiego, a dziś spodziewają się w głównej kwaterze serbskiej odpowiedzi ks. Aleksandra. Na wschodniej granicy Serbii w okolicy Nowihanu mieli już Bułgarzy napaść na posterunek serbski i wywołać tem popłoch w całej okolicy.

Drobny ten wypadek nie będzie miał prawdopodobnie żadnych następstw. W Bułgaryi panuje przekonanie, że Austrya i Rosya nakłonią nareszcie Serbię do zgody. Spodziewają się tam, że mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, wyszlą na plac boju komisyę, która zajmie się oznaczeniem linii demarkacyjnej. Bułgarzy liczą jednak na to, że Serbowie opuszczą okręg widyński przed zawarciem pokoju.

Do berlińskiej *National Ztg* donoszą z Pesztu, że między ministrami Kallayem i Kalnokym zaszły nieporozumienia, które miały zachwiać stanowisko ministra spraw zagranicznych. Minister Kallay miał od pierwszej chwili przemawiać za polityką, przychylną dla Bułgarów, gdyż zdaniem jego Austrya nie może się niczego spodziewać od Serbii, wzmocnienie zaś potęgi serbskiej wpłynie niekorzystnie na stosunki w Bośnii. Zdanie Kalnoky'ego przeważyło. Gdy wybuchła wojna serbsko-bułgarska, Kalnoky zatelegrafował do Khevenhüllera, że zbrojne wystąpienie Bułgaryi może ją w dalszym ciągu narazić na konflikt z Austryą. Kallay i Tisza zgadzali się z myślą, zawartą w tej depeszy, gdyż nie wiedzieli, że hr. Khevenhüllerowi zapowiedziano już poprzednio, iż słowo „konflikt“, zawarte w depeszy ministra, należy rozumieć w jak najobszerniejszem znaczeniu. Hr. Khevenhüller, bawiąc w Peszcie, przyjął całą odpowiedzialność na siebie. Nikt jednak nie wątpi, iż działał on zgodnie z instrukcyami, które odbierał z Wiednia.

Od kilku dni pojawiają się w dziennikach wiedeńskich wiadomości o nieporozumieniach między Turcyą i Czarnogórą. *Wiener Allg. Ztg* otrzymała wczoraj z Cetynii telegram z doniesieniem, że władze tureckie w Skadarze zabroniły mieszkańcom wszelkich stosunków handlowych z Czarnogórą, wszystkich zaś poddanych austryackich, zamieszkałych w wilajecie skadarskim, oddały pod nadzór policyi.

W Petersburgu zajmują się jeszcze ustawicznie osobą księcia bułgarskiego. Przypomniano tam sobie, że kara, jaką car Aleksander wymierzył księciu, spotkała przed laty księcia Aleksandra Heskiego, ojca dzisiejszego władzcy Bułgarów. Ożeniwszy się w r. 1852 z hrabianką Hauke, obraził tem ks. Heski cesarza Mikołaja, który kazał go wykreślić z listy oficerów rosyjskich. Dopiero z wstąpieniem na tron rosyjski Aleksandra II powrócono księciu Heskiemu dawne zaszczyty.

Z Petersburga donoszą, że gen. Ignatiew odwiedził posła austryackiego i oświadczył mu, iż nie podziela przekonań, które gen. Durnowo wypowiedział na posiedzeniu sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Jak już donosiliśmy, gen. Durnowo otrzymał od cesarza Aleksandra napomnienie za wyrażenia, użyte w swej mowie.

Ziemie polskie.

Wiec szkolny w Poznaniu. — Ukaz z dnia 27-go grudnia. — Z Podola. — Własność ziemska na Litwie i Białorusi.

We środę odbył się w Poznaniu wiec szkolny przy bardzo wielkim udziale obywateli miasta Poznania. Zebrało się około 1.000 osób dając przez to dowód, jak bardzo wszystkie warstwy naszego społeczeństwa zajmują się sprawą wychowania młodzieży. Ks. dr. Kantecki i p. Fr. Dobrowolski uzasadniali w gruntowny sposób petycyę do ministra oświecenia, na którą obecni wśród licznych objawów zadowolenia ochoczo się zgodzili. Nadto p. St. Offierski uzasadniał i odczytał postanowienia wiecu szkolnego, tudzież odezwę do matek Polek, którą tak samo jak petycyę rozdano pomiędzy uczestników wiecu. Jak działanie posłów polskich i kołatanie do rządu ma być środkiem obrony polskości na zewnątrz, tak praca domowa około dobrego wychowania dzieci na podstawie narodowej powinna być środkiem obrony na wewnątrz. Wiecowi przedstawiono pięć rezolucyi, które wraz z odezwą do Polek przyjęli zebrani bardzo sympatycznie. Przyjętą petycyę ma zawieść do Berlina osobna deputacya, złożona z pp. Dybizbańskiego, Kromolickiego, Więckowskiego i przewodniczącego p. Fr. Andrzejewskiego. P. T. Lisiecki oświadczył, że byłoby rzeczą dobrą, iżby także pojechał do Berlina który z niezamożnych obywateli, choćby na koszt publiczny, aby p. minister widział, że wszystkie warstwy społeczeństwa bronią dzieci szkolnych przed germanizacyą. Przewodniczący dodał, że komitet urządzający wiec szkolny, przy wyborze deputacyi kierował się tą myślą, ażeby nie wysyłać do Berlina takich obywateli, których tam nazywają „agitatorami z profesyi“, lecz takich mieszczan, których o to nawet posądzać nie można. Jako piątego członka deputacyi wybrano p. Michała Nowaka, krawca, który tak dzielnie bronił córki swej Seweryny od przyłączenia do niemieckiego oddziału religii.

Wiec uchwalił między innemi następujące rezolucye:

a) „Zgromadzeni na wiecu Polacy i katolicy oświadczają jednomyślnie, że wszelkich krzywd swoich i przekroczeń prawnych dochodzić będą na drodze legalnej przez wszystkie instancye aż do Sejmu i do tronu monarchy, że w tem prawnem dochodzeniu krzywd swoich żadnemi odmowami ustraszyć się nie dadzą. Obowiązkiem każdego obywatela będzie wspierać pokrzywdzonych radą i pomocą, wskazując im sposób, w jaki się bronić mają.

„Ponieważ — niestety — wielu jeszcze jest takich rodaków naszych, którzy o religijne wychowanie i szkolne wykształcenie dzieci w języku ojczystym się nie troszczą, przeto wzywamy wszystkich obywateli świadomych praw i obowiązków swoich, aby na rodaków wpływali, pouczając ich o tem, jakie na nich jako na rodzicach ciążą obowiązki względem dzieci.

b) „Dalej odzywamy się do wszystkich Polek, a przedewszystkiem do matek i sióstr szkolnej dziatwy naszej, aby pomne na wpływ, jaki mają w rodzinie, uczyły młodzież naszą czytać i pisać po polsku, uczyły ją pacierza i prawd katolickich, uczyły ją miłować to wszystko, co drogie jest każdemu Polakowi i katolikowi.

c) „Wreszcie upoważniamy komitet, zwołujący wiec niniejszy, do postarania się o fundusz na zakupno elementarzy i katechizmów celem rozdania ich pomiędzy ubogą dziatwę szkolną“.

W sprawie ukazu z d. 27 grudnia zawyrokowała Izba sądowa w Kijowie w pewnym procesie, że 1) prawo z d. 27 grudnia 1884 roku zabrania Polakom brać w dzierżawę majątki, w kraju zachodnim położone, na termina dłuższe nad lat 12, nie ograniczając atoli dla nich prawa dzierżawienia ziemi na ogólnych zasadach, w granicach art. 1691 i 1692 t. X cz. I i nie dotykając wcale kontraktów już zawartych do 27 grudnia r. z., które też bez wszelkiej wątpliwości zachowają moc obowiązującą aż do terminu w nich omówionego; 2) Rosyanie, którzy przy kupnie majątków zwolnieni byli od opłaty cła tranzakcyjnego, mają prawo wydzierżawiać te majątki Polakom, ponieważ ulga ta, nadana 20 stycznia 1867 roku, wyświadczona była Polakom, a nie osobom rosyjskiego pochodzenia.

Donoszą również z Podola do *Kraju*, że niedawno odeska Izba sądowa rozstrzygnęła sprawę, dotyczącą dzierżaw polskich na zasadzie prawa z d. 27 grudnia. Jeden z rejentów miejscowych odmówił w styczniu b. r. zatwierdzenia kontraktu, wydanego przez męża żonie na dwunastoletnie władanie majątkiem. Sąd okręgowy podolski, do którego zaniesiono rekurs, uznał postępowanie rejenta za prawne i skargę umorzył. Sprawa przeszła wskutek skargi strony poszkodowanej, do odeskiej Izby sądowej. Po kilkomiesięcznej zwłoce Izba wydała dekret, kasujący decyzyę sądu okręgowego i wyjaśniający, że prawo dzierżawienia do 12 letniego terminu przysługuje w kraju zachodnim osobom pochodzenia polskiego.

Według danych urzędowych, skarb rosyjski posiadał w roku 1863 w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej 30% ogólnego obszaru posiadłości ziemskich, zaś w guberniach mińskiej, mohylewskiej i witebskiej 16%. W roku 1883 w pierwszych trzech guberniach stosunek procentowy posiadłości skarbowych wykazywał 7%, zaś w trzech pozostałych 13%. Co do własności szlacheckiej, to przed r. 1863 w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej z ogólnego obszaru gubernii należało 65%, z tego przeszło na rzecz włościan 34%, w drodze sprzedaży przymusowej „osobom rosyjskiego pochodzenia“ 4%, pozostało więc w rękach szlachty 27%, w guberniach mińskiej, mohylewskiej i witebskiej przed r. 1863 do szlachty należało 80%, z czego na rzecz włościan przeszło 33%, uległo przymusowej sprzedaży 4,5%, pozostało zatem 42,5%.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

W kasynie niemieckiem w Pradze w czasie bankietu przemawiał głośny poseł do Rady państwa dr. Knotz, nawiązując swoją mowę do przemówienia p. Plenera. Celem mowy jego było rozwinąć dalej program zwolenników „ostrzejszego tonu“ w ogóle, a posłów „klubu niemieckiego“ w szczególności — oraz wykazać, że nie jest to bynajmniej zasługa jednego posła, co Plener sobie wyłącznie przypisuje, jeżeli oba kluby w Radzie państwa postępowały jednomyślnie; przyczem zaznaczył, że różnice programów obu klubów są liczne i istotne, a niepozorne tylko.

Po takiem wyjaśnieniu nastąpiła w gronie biesiadników wielka konsternacya; dopiero bardzo zręczna mowa dra Schmeykala, wzywająca gorąco do zgody, złagodziła objawy przeciwieństwa.

Z powodu znanego wniosku p. Plenera o podziale administracyjnym Czech, twierdzi dziennikarstwo czeskie jednomyślnie, że na proklamowanej zasadzie porozumienie nie jest możebne. Podnosi ono słusznie, iż wnioski te stoją nawet w sprzeczności z proklamowanem niedawno nawet przez p. Pickerta równouprawnieniem i wyraźnie zmierzają do rozbicia niepodzielnego królestwa czeskiego. Do podobnego aktu niepatryotycznego i niezgodnego z zasadą jedności państwa nikt z Czechów nie może przyłożyć ręki. Dzienniki czeskie zapowiadają też, iż jak roku zeszłego, tak i teraz posłowie narodowi wystąpią solidarnie przeciw rezolucyi p. Plenera, a odpowiedzialność za namiętne rozprawy, jakie wywiążą się niezawodnie przy tej sposobności, może spaść tylko na tych, którzy lekkomyślnie i dla powodów wyłącznie fakcyjnych wyprowadzili na porządek dzienny tak drażliwą sprawę.

W sejmie niższo-austryackim na posiedzeniu dnia 9 b. m. rozprawiano nad następującemi wnioskami komisyi budowniczej, odnoszącemi się do regulacyi rzek: 1) W celu uregulowania rzek należy dla każdego dorzecza ułożyć generalny plan regulacyjny wraz z kosztorysem. Na koszta przedwstępne przeznacza się w budżecie r. 1886 kwotę 100.000 złr. 2) Zażądać od rządu, aby przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy, na mocy której dla każdego kraju, a szczególnie dla Austryi Niższej na uregulowanie rzek będzie zapewnioną pomoc ze skarbu państwa do wysokości 60 na sto kosztów ogólnych. 3) Udać się do rządu o zmianę § 26 ustawy z roku 1869, według którego o pretensyach interesowanych rozstrzyga sąd, jeżeli między interesowanymi nie ma zgody.

Po długiej rozprawie wszystkie wnioski zostały odesłane napowrót do Wydziału krajowego, głównie skutkiem mowy p. Suessa. Wykazywał on, że Austrya niższa jako kraj, który najwięcej płaci podatków, nie ma w tem żadnego interesu, by nalegać na ułożenie ustawy, której domaga się ustęp drugi. Zresztą stosowniej będzie wyczekać rezultatu wniosku o uregulowaniu rzek galicyjskich, aby ewentualnie z niego wysnuć konsekwencye. Stosunki w Austryi Niższej są inne, niż w Tyrolu, gdzie powodzie wyrządziły olbrzymie szkody. Dlatego przyznano mu pomoc. Wniosek o regulacyi rzek w Galicyi przeciwnie wywołał niechęć nawet pomiędzy sprzymierzeńcami posłów galicyjskich. W podobnym duchu przemawiał p. Weitlof i inni.

Pod tytułem „Niemcy dla Niemców“ zamieszcza *Gazeta Kolońska* obszerny artykuł, poświęcony sprawie wydalań. W artykule tym przedstawia autor wszystkie niemieckie i pruskie podboje jako konieczność polityczną i dziwi się, że Polacy, Alzatczycy i Duńczycy nie zachowują się równie spokojnie i obojętnie jak Serbowie Łużyccy w Saksonii, Litwini w Prusach wschodnich i Wallonowie w prowincyi nadreńskiej. *Gazeta Kolońska* dowodzi dalej, że napływ ludności polskiej do wschodnich prowincyi pruskich jest dla Niemiec niebezpiecznym z wielu innych względów; zaostrza on bowiem walkę katolicyzmu z protestantyzmem, z drugiej zaś strony pociąga za sobą immigracyę Izraelitów z Królestwa Polskiego i Galicyi. W końcu podnosi autor z naciskiem okoliczność, że stronnictwo socyalno-demokratyczne wystąpiło w sprawie wydalań z samoistnym wnioskiem. Cały artykuł pisany z źle ukrytą nienawiścią, która coraz częściej przebija z gazet niemieckich.

Z Petersburga donoszą, iż gen. Ignatiew złożył wizytę ambasadorowi austryackiemu, podczas której miał oświadczyć, iż z poglądami, wypowiedzianemi przez gen. Durnowo w sławiańskiem Towarzystwie dobroczynności, nie solidaryzuje się, choć miały na celu wyrażenie dla niego uznania.

Lebib effendi złożył W. Porcie sprawozdanie o podróży swojej do Filipopola. Oświadcza on, iż przywrócenie *status quo ante* w Rumelii bez rozlewu krwi, jest niemożebnem. Wskutek tego podróż Dżewdeta baszy została na teraz zaniechaną, natomiast nastąpić mają bezpośrednie rokowania z ks. Aleksandrem. W zasadzie ma być proklamowanym *status quo ante*, faktycznie zaś przeprowadzone takie zmiany w stosunkach wewnętrznych Rumelii, tudzież w stosunku prowincyi tej do Bułgaryi, jakie ludność miejscowa przyjmie bez szemrania.

W rozmowie z korespondentem do *Pall Mall Gazette* oświadczył Parnell, że nie przypuszcza, ażeby parlament angielski mógł długo obradować w swym nowym składzie. Przywódzca Irlandczyków, który występował dotychczas stanowczo przeciw Whigom, zastanawiał się w dalszym ciągu rozmowy nad możebnością pojednania się ze stronnictwem liberalnem.

Stan armii greckiej według najnowszych doniesień z Aten, nie zdaje się być wcale świetnym. Rezerwy, zgromadzone na granicy tureckiej, mają owszem znajdować się w położeniu prawie rozpaczliwem. Brak im wszystkiego, między innemi mundurów, obówia i kołder, żywności nawet administracya wojenna nie dostarcza na czas i w dostatecznej do tego ilości. O wyćwiczeniu wojskowem rezerwistów nie ma mowy. W obozach pod Artą i Laokadyą założonych, zauważono nawet, że oficerowie nie mają pojęcia o mustrze. Z taką armią o wojnie z Turcyą myśleć niepodobna. Zrozumiał to gabinet ateński w sam czas, by nie uczynić nierozważnego kroku i zdaje się, że lubo jeszcze się uzbraja, nie myśli już o wyprowokowaniu starcia z Portą. Świeżo bowiem ustąpił w sprawie konsula generalnego na wyspie Kandyi, którego na żądanie Turcyi odwołał, gdy tymczasem przypuszczano, iż sporu tego użyje na pozór do zerwania stosunków z rządem tureckim, który zresztą żądanie swoje poparł przez rozwinięcie silnej armii, bo 40 kilka tysięcy wojska na granicy greckiej.

Gabinet p. Sagasty, dnia 4 b. m., przyjął bez zmiany traktat, zawarty w przedmiocie wysp Karolińskich, i potwierdził warunki, ułożone przez poprzedniego ministra spraw zagranicznych, Elduayen. Następnie upływający w r. 1887 traktat handlowy z Niemcami, przedłużył do roku 1892. Jednocześnie postanowił gabinet p. Sagasty zabezpieczyć bezzwłocznie prawa Hiszpanii do innych posiadłości zamorskich, lub też uregulować kwestyę pierwszeństwa okupacyi, z obawy, ażeby inne mocarstwa, w powołaniu się na uchwały konferencyi berlińskiej, nie wywołały nowych kwestyj spornych, podobnych do załatwionego obecnie sporu o wyspy Karolińskie.

W Mandalay przyszło wkrótce po wywiezieniu króla Thibo do krwawych rozruchów. Ludność rzuciła się tłumnie na pałace i świątynie i rabowała wszystko, dopuszczając się przy tem licznych morderstw. Szczupła załoga angielska nie mogła poskromić tłumów. Pułkownikowi Sladen udało się uratować zaledwie birmańskie klejnoty koronne. Król Thibo stara się przekonać Anglików, że nie jest winnym zarzucanych mu zbrodni, i że wymordowanie jego krewnych nastąpiło bez jego wiedzy z rozkazu ministrów. Zdaje się, że jego królestwo zostanie teraz połączone z Birmą angielską; rządy cywilne ma w niem objąć p. Bernard. Króla zamierzają Anglicy osadzić na wyspie Ceylon.

Z Sudanu dochodzą wieści o nowych walkach. Przednia straż powstańców dotarła już do Kuszeh nad górnym Nilem. Z Wady Halfa donoszą, że Arabowie uderzyli na oazę Ambigol niedaleko Korti. Anglicy pospieszyli natychmiast na zagrożony punkt. Dwie kolumny angielskie pod dowództwem gen. Butlera i pułkownika Huyshe wyparły powstańców z oazy. Po wzmocnieniu posterunku u źródeł, zajęli się Anglicy naprawą kolei żelaznej. Arabowie cofnęli się pod Kuszeh i zaczęli tam sypać okopy. Osman Digma bawi ciągle w Kassali.

W Stanach Zjednoczonych w Ameryce północnej w okolicach Waszyngtonu rozpoczęły się na nowo tak gwałtowne prześladowania chińskich robotników, że prezydent Stanów był zmuszony do wysłania 10 batalionów piechoty do miasta Seattle, najbardziej zagrożonego. Ulormowały się bowiem bandy rozbójnicze, które napadają na robotników chińskich, mordują ich i palą ich siedziby, a ruch powyższy coraz to bardziej się rozszerza wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego. Gwałty, popełniane na Chińczykach, wywołane są powodami ekonomicznemi. Europejski robotnik nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi z Chińczykiem. Bywa on też coraz bardziej przez tego ostatniego wypieranym i dla tego ucieka się do mordów i podpaleń, jako do środka koniecznej obrony.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na odezwę „Do Narodu polskiego“, w dodatku do nr. 48 *Gwiazdki Cieszyńskiej* wydrukowaną, w której p. Stalmach wzywa Redakcye wszystkich pism krakowskich wraz ze mną, abyśmy poddali sądowi polubownemu postępowanie w sprawie narodowej na Śląsku, mam zaszczyt bez względu na to, co rzeczone pisma postanowią, odpowiedzieć, iż nie mam nic przeciw rozpatrzeniu spraw śląskich przez „sąd, złożony z mężów, używających ogólnego szacunku,“ — jeżeli ten sąd weźmie na siebie obowiązek nietylko rozpatrzenia sprawy, ale zarazem obmyślenia skutecznej a zgodnej nadal działalności wszystkich tamtejszych czynników, zmierzającej do pomyślnego rozwoju sprawy narodowej polskiego ludu na Śląsku.

Bliższe określenie mego zapatrywania na sąd i warunki podam w 14 dniach.

Kraków, 11 grudnia 1885.

Ignacy Żółtowski.

Przy tej sposobności oświadczamy, iż wszystko, cośmy kiedykolwiek wypowiedzieli w sprawie śląskiej było wyrazem naszych przekonań, oddanych jawnie pod sąd opinii publicznej.

Redakcya *Nowej Reformy.*

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie ostatnie w b. r. posiedzenie w niedzielę dn. 13 b. m. o godzinie 10½ przed południem w Collegium minus (II p.). Porządek dzienny: 1) Prof. Tomaszewski: O wpływie ciał niebieskich na pogodę. 2) Prof. dr. M. Straszewski: O stanowisku propedeutyki filozoficznej w systemie nauk gimnazyalnych. 3) Wybór komisyi kontrolującej. 4) Wnioski członków.

Ludomił German, sekretarz. *Stanisław Siedlecki,* zast. przewodn.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem odbędzie się w sobotę d. 12 grudnia od godziny 12—1 publiczny wykład prof. Akademii techniczno-przemysł. i docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ernesta Bandrowskiego o „Alchemii“ w dalszym ciągu a mianowicie: rozkwit alchemii, rozwój jej w Polsce i upadek w Europie.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta zniosła wszystkiemi głosami uchwałę Magistratu zabraniającą urządzenia w realności p. Juliusza Augusta Johna sali dla ćwiczeń gimnastycznych „krakowskiego Sokoła“, który w ten sposób tamże przezimuje, zawdzięczając usunięcie stawianych trudności ludziom dobrej woli. Referentem tej sprawy był r. m. dr. Hajdukiewicz.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Günthera, przedwcześnie zgasłego współpracownika naszego pisma, odbędzie się jutro w sobotę jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele OO. Reformatów o godz. 9 rano.

Koncert. W poniedziałek 14 b. m. w sali kasyna powszechnego odbędzie się koncert uczniów szkoły ewangielickiej i uczennic wyższej szkoły niemieckiej p. Rehefeld, ze współudziałem orkiestry 1 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka. Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest na zakupienie ubrania „na gwiazdkę“ dla ubogich uczniów szkoły ewangielickiej, bez różnicy wyznania. Obfity i urozmaicony program koncertu, oraz godny poparcia cel, zdają się zapewniać mu powodzenie. Zarząd szkoły rozsyła zaproszenia, za zwrotem których nabywać można bilety w szkole ewangielickiej do 11 przed południem codziennie, w dzień koncertu zaś przy kasie.

Michała Bałuckiego cacko artystyczne p. t. „Bilecik miłosny“, po roku od napisania go, ograne już tak na amatorskich, jak i na innych stałych scenach, dostało się wreszcie na repertuar naszego teatru. Lepiej późno, jak nigdy — to prawda; licznych wszakże wielbicieli talentu pisarza i przyjaciół teatru, dziwić musi to spóźnienie tem więcej, iż od początku bieżącego sezonu mnóstwo już odegrano cudzoziemskich jednoaktowych utworów, często zbyt błahej wartości. — Dwie inne jednoaktowe sztuki zapowiedziane na jutrzejsze widowisko są interesujące.

Zawieje śniegowe srożyły się wczoraj w Tryjeście i w Pola; w Wiedniu zaś było wczoraj 3 i pół stopnia zimna. U nas zima rozpoczęła już naprawdę swoje panowanie — bo mamy sannę.

Kurya rzymska dn. 1 b. m. przystąpiła do obrad w sprawie beatyfikacyi Joanny d'Arc.

Zmarli. Augusta z Metzdorfów Kaellner, teściowa pp. Alfredów Johnów, zmarła w Krakowie.

Z Wadowic. Bawiła tu przez dwa tygodnie komisya dyscyplinarna, złożona z członka Rady szkolnej krajowej ks. dra Lewickiego i inspektora szkół średnich p. Czarkowskiego, wydelegowana przez Radę szkolną krajową dla zbadania, czy dyrektor wadowickiego gimnazyum p. Krygowski wiedział o zbrodniach, dokonywanych przez tak długi czas (10 lat) przez b. profesora Stockiego. Do jakich komisya doszła rezultatów, nie wiadomo. W interesie zagrożonej opinii gimnazyum wadowickiego Rada szkolna obowiązaną jest kraj zawiadomić gdzie i na kim cięży wina zatajania zbrodni, popełnianych przez Stockiego.

Jasielski Komitet Pań otrzymał na rzecz pomnika Kazimierza W., po ogłoszeniu pierwszego wykazu następujące datki: pp. Anna Messinger z Budapesztu 3 złr., Sabina L. z Tarnowa koralową broszkę, 5 franków w złocie, Tosia uczennica IV klasy z Tarnowa złotą sylwetkę, Salomea Kleinmann z Warszawy 3 łuty srebra, Antonina Kapellner z Brzeska 11 funtów miedzi, Marya Spett z Lat szyna 8 srebrnych monet, Marya Kurz z Opacionki 2 złr., Katarzyna Wolfeld złoty pierścionek, Anna Margulies 5 franków w srebrze, F. M-t 2 srebrne łyżeczki, Józefa Bernes złotą szpileczkę i 3 srebrne monety, Hania Goldmann 2 złr., Augustyna Baum 2 kawałeczki złota, P. Schmindling 5 srebrnych monet, Ernestyna Rapaport złoty pierścionek i złoty kolczyk, Marya Wolfeld parę funtów miedzi i cyny, H. Zimet 3 srebrne trzonka, P. Korzenik 1 złr. Brandstetterowa 1 złr.

Intryga. Warszawski *Kuryer Świąteczny* pisze: „Pewien korespondent pewnej zagranicznej gazety, przejeżdżając przez Warszawę, zjadł na śniadanie w pewnym handelku win: dwie porcye kołdunów, porcyę bigosu i półtory porcyi kiełbasy z kapustą. Nic więc dziwnego, że szanowny pan korespondent rozchorował się szpetnie i w tej chwili po przyjściu do zdrowia, wysłał do swej gazety obszerną korespondencyę „O polskiej intrydze“... Dodajmy, że przy tem śniadaniu szanowny korespondent przemawiał w duchu „pokojowym.“

Sprawa połączenia morza Bałtyckiego z Czar-

nem, rozpatrywaną jest obecnie w rosyjskim departamencie komunikacyi. W tym celu postanowiono w roku przyszłym przeprowadzić specyalne badania Dźwiny zachodniej. Ponieważ długość tej rzeki od Witebska do ujścia, wynosi około 595 wiorst, a badania mniej więcej kosztować będą około 130 rubli na wiorstę, więc ministeryum zażądało kredytu od Rady państwa w kwocie 77.350. Po ukończeniu badań, przedsięwzięta będzie dopiero redakcya samego projektu połączenia dwóch mórz.

Kokain. Pan dr. Wicherkiewicz zamieścił w jednym z czasopism lekarskich ciekawą rozprawę o kokainie, jako środku przeciwko chorobie morskiej, której nieznośne objawy ustają po użyciu lekkiego roztworu kokainu. Niestety z Ameryki donoszą, że w używaniu kokainu zapanowały tak ogromne nadużycia, że spostrzegać się daje prawdziwe manię w używaniu tego środka w tych samych rozmiarach, jak gdzieindziej używanie morfiny. Tak to ludzie najzbawienniejszych i najlepszych środków, jakich nam dostarcza przyroda, nadużywają na własną zgubę. Skutki tego nadużywania kokainu są jeszcze okropniejsze od zbytniego używania morfiny.

Milioner powieściopisarzem. „Literackie koła Nowego-Yorku z wielką niecierpliwością oczekują ukazania się nowej historycznej powieści p. tyt.: „Valentino." Przed kilku tygodniami osobistość znana w miejscowych kołach literackich, wręczyła firmie wydawniczej Charles Scribner and Sons obszerny rękopis, nie chcąc jednak wyjawić nazwiska autora. Po odczytaniu manuskryptu wydawcy oświadczyli, iż powieść jest pierwszorzędnej wartości i że drukować ją będą. Wówczas pokazało się, iż autorem powieści jest p. W. W. Astor, znany milioner, jeden z najbogatszych mieszkańców Ameryki, niegdyś poseł Stanów Zjednoczonych we Włoszech. Treścią „Valentina" jest opis życia włoskiego z początków XVI wieku, oparty na poszukiwaniach, poczynionych przez autora w historyi Borgiów. P. Astor powieść swoją nadesłał wydawcom bezimiennie, chcąc, aby została ona oceniona bez względu na jego stanowisko, a jedynie stosownie do swej wartości.

Kronika rosyjska. Nie bogata w rzeczywiste talenty pisarskie literatura rosyjska, w ubiegłym miesiącu poniosła dwie dotkliwe straty przez śmierć wybitnie w ojczyźnie swej zajmujących stanowiska publicystów: urodzonego w 1823 r. Eugeniusza Karnowicza i o rok młodszego Aleksandra Palma. Rówieśnicy wiekiem i zdolnościami, pracowali do ostatnich chwil życia na odrębnych stanowiskach literackich. Palm, autor kilkunastu komedyj, grywanych z powodzeniem na scenach rosyjskich, namiętny zwolennik sztuki dramatycznej, zdolny i sumienny krytyk, padł rażony apopleksyą na progu teatru. Karnowicza prace literackie miały charakter historyczno-beletrystyczny. Najbliżej nas interesujące mi były wydane w 1880 r.: *Oczerki iz byta staroj Polszi* drukowane w redagowanym przez poetę Niekrasowa *Sowremienniku*. Osobistym przymiotom zmarłych cała bez wyjątku publicystyka rosyjska oddaje wyrazy czci.

Kobiety rosyjskie, według świadectwa wydanego im przez rodaka, księcia Mieszczerskiego, w jego organie *Graždanin*, mają tak olbrzymią współczucia dla bratobójczej walki Serbów z Bułgarami, iż zakładają się między sobą o funty cukierków, która strona zwycięży. Politykujące damy petersburskie, jak głosi to samo źródło, zrywają [illegible] zadowalniając się [illegible] wojny [illegible] „do bawienia się." Jedna z nich wyraziła się, iż konferencya mocarstw jest tylko „ciuciubabką", gdy tymczasem kongres zborowanie odprawionem przez archireja." Kniaź Mieszczerski zamieszcza całe dyalogi tego rodzaju zbłaźnienia dla Sławian, w sercach jego rodaczek.

Mianowania. Rewidenci rachunkowi Marceli Tyszkowski i Tomasz Łysogórski, mianowani zostali radcami rachunkowymi krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Sprostowanie. Program koncertu znanego wiolonczelisty p. Józefa Adamowskiego, który odbędzie się dziś o godzinie wpół do ósmej w sali redutowej przez omyłkę dostał się do zapału wczorajszego numeru bez korekty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 grudnia: „Kwiat z Tlemcenu", komedya w 1 akcie E Legouve; „Świetna partya" komedya w 1 akcie M. Szeligi; „Bilecik miłosny" komedya w 1 akcie M. Bałuckiego (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 grudnia: „Chata pod lasem" (La Closerie des genets), dramat w 3 aktach F. Soulie.

Pomnik dla ś. p. Maryi Bartusownej.

We Lwowie zacne grono Polek zawiązało się w komitet, w którego skład wchodzą: pp. Izabela Bodyńska, Walentyna z Trojanowskich Horoszkiewiczowa, Antonina Machczyńska, Zofia Romanowiczówna i Stefania Wekslerowa. Zadaniem komitetu jest uczczenie pamięci dobrze zasłużonej piśmiennictwu polskiemu, przedwcześnie zgasłej Maryi Bartusownej, poetki. Odezwa, jaką ogłosił komitet do patryotycznego ogółu, brzmi: „Świeżo usypana mogiła poetki narodowej i nauczycielki ludu, ś. p. Maryi Bartus, oczekuje z ręki Rodaczek i Rodaków pamiątki, mającej poświadczyć dalszym pokoleniom, że umieliśmy uczcić posłannictwo kobiety tak w narodowej poezyi, jakoteż i w oświacie ludu. W tym celu grono Polek zawiązało komitet dla uczczenia skromnym pomnikiem pamięci Tej, która na strunach lutni dziewiczej, wśród ciężkiej walki żywota i cichej pracy w wiejskiej szkole, do ostatniej chwili głosiła świętość narodowych ideałów w rzewnej i uroczej szacie poezyi.

Komitet zwraca się do Was, Szanowne Rodaczki i Rodacy z gorącą i serdeczną prośbą, abyście wsparli jego usiłowania i pospieszyli licznie a ochoczo chociaż z drobnym datkiem, jak z listkiem do zasłużonego wieńca. Niech mogiła wieszczki Maryi nie pozostanie równie ubogą, jak ubogiem było jej życie.

Składki doręczać można uproszonym przez komitet osobom, posiadającym przygotowane ku temu listy, łaskawym Redakcyom dzienników krajowych, oraz wprost do komitetu pod adresem: A. Machczyńska, Lwów, ulica Skarbkowska l. 39."

Tyle odezwa. Otrzymujemy wszakże wiadomość, iż w komitecie zapadły jeszcze dwie uchwały, godne ogłoszenia i jeszcze bardziej zniewalające do ofiarności na wskazany cel.

Postanowiono mianowicie, ażeby w razie zebrania większego funduszu, po strąceniu najkonieczniejszych kosztów skromnego pomnika, z reszty pozostałej kwoty utworzyć stypendyum literackie dla kobiet, obdarzonych wyższym talentem, a potrzebujących pomocy i ażeby robota pomnika wykonaną została przez siły artystyczne niewieście z naszego kraju.

W tym celu komitet zajął się skrzętnie wyszukaniem i wydobyciem na jaw talentów niewieścich w zakresie rzeźby i to z najszczęśliwszem powodzeniem; przygotowaniem bowiem pierwszych szkiców i modeli pomnika zajmuje się już hrabina Anna Potocka, a do wykonania w kamieniu zaproszoną została wielce utalentowana panna R., Ukrainka, zamieszkała w Krakowie.

Szlachetne usiłowania komitetu mówią same za siebie, dlatego ze swej strony wyrazić tylko możemy gotowość do pośredniczenia w zbieraniu składek.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Chmielnicki pod Lwowem", najnowszy obraz mistrza Matejki, przybył w tych dniach do Warszawy i znajduje się już w posiadaniu właściciela, p. Ludwika Temlera. Treść obrazu, zaczerpnięta z historycznych dziejów naszych XVII wieku, ściśle w kronikach pozapisywanych. Płótno przedstawia Lwów od strony Halicza, widać wielką górę zamkową, kościół Bernardynów, wołoską cerkiew, ratusz i inne budynki, oddane wiernie podług współczesnych planów topograficznych i źródeł archiwalnych, umyślnie w tym celu ze Lwowa sprowadzonych.

Na prawo stoi wielki dąb, przy którym w powietrzu odbija się wspaniały buńczuk tatarski. W dole obrazu na lewo, stoi kozak na koniu z chorągwią, za nim w oddali wojska kozackie i działa. W środku część obozowiska, biwaki; kozak ubrany w kożuch przygrywa na bandurze; inny znów kozak z nahajką w ręku, leży wygodnie na ziemi rozciągnięty. Na środkowym planie obrazu chan tatarski i Bohdan Chmielnicki siedzą na koniach. Obozują za miastem, w celu oblężenia i spustoszenia lwiego grodu.

— Grono weterynarzy lwowskich, czując potrzebę zjednoczenia rozrzuconych sił i skupienia prac weterynarzy polskich w jednem czasopiśmie, postanowiło wydawać pismo miesięczne, poświęcone weterynaryi i hodowli zwierząt domowych, pod tytułem *Przegląd weterynarski*. W tym celu wybrało komitet redakcyjny, w którego skład wchodzą profesorowie szkoły weterynaryi: dr. Antoni Barański, jako naczelny redaktor, dr. H. Kadyi, dr. J. Szpilman, a z poza grona szkoły Józef Kubicki, weterynarz miejski i docent wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i Aleksander Littich ck. weterynarz krajowy. Mamy nadzieję, że to nowe a tak pożądane pismo zastąpi w ręku naszych weterynarzy obce tego rodzaju wydawnictwa, a zarazem stanie w obronie zawodu, który ze względu na wykształcenie naukowe i na ważne zadani, jakie spełnia ku pożytkowi gospodarstwa krajowego, zasługuje na poważne w społeczeństwie stanowisko. Przedpłata wynosi 3 złr. rocznie. Adres redakcyi: Prof. dr. A. Barański Lwów „na Rurach" 31.

Dział ekonomiczny.

Rokowania ugodowe. Według doniesień w dziennikach półurzędowych można przyjąć na pewne, że na wiosennej sesyi Rady państwa tylko reforma taryfy cłowej w projekcie do noweli cłowej przyjdzie pod obrady i uchwałę, a inne sprawy, również ważne, wspólne dla obu połów monarchii, ale osobno w parlamentach traktowane, jak reforma podatku konsumcyjnego i odnowienie przywileju bankowego będą odroczone aż do sesyi jesiennej.

Według zgodnego doniesienia projekt noweli cłowej ma tendencyę ochronną a zarazem fiskalną. Dlaczego inne sprawy mają być odłożone aż do jesieni, niewiadomo; zdaje się jednak, że pomimo zaręczeń o zupełnej zgodzie obu gabinetów, muszą zachodzić ważne różnice zapatrywań głównie co do podatku konsumcyjnego, o czem już niejednokrotnie donosiliśmy. Mianowicie Węgrom zależy szczególnie na tem, aby podatek od cukru obliczano nie według wagi buraków, ale według procentu cukru, w nich zawartego, nadto domagają się, aby na rzecz skarbu węgierskiego przyznano pewną część z podatku od cukru dlatego, że Węgrzy, którzy sami mało produkują, są głównymi konsumentami cukru austryackiego. Toż samo może śmiało Austrya twierdzić o spirytusie węgierskim, a poniekąd także o nafcie, rafinowanej w wielkich rozmiarach w Węgrzech, a konsumowanej w Austryi. Obie sprawy bardzo gorąco obchodzą Galicyę.

Pocztowe kasy oszczędności w miesiącu listopadzie. W ubiegłym miesiącu złożono na wkładek 241.991 ogółem 31,839.615 92 złr., w tem w Galicyi z Bukowiną na 20.178 wkładek sumę złr. 1,018 478 28 — Wycofano wkładek 88.165 w sumie 29,432 787·84 złr., pozostało zatem złr. 2,406.828 08, w Galicyi z Bukowiną wycofano wkładek 2884 na 345.780·63 złr., pozostało zatem nowych wkładek 672.697 65 złr.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dnia 10 grudnia. Na dzisiejszy targ bydła drobnego dostawiono 2631 sztuk cieląt, 1580 sztuk świń zabitych, 420 owiec zabitych i 251 jagniąt.

Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 2646 sztuk świń, a na targowicy owczej 428 sztuk owiec.

Oprócz tego dostawiono 46.345 kilogr. świeżego mięsa wołowego, nie licząc w to wędlin, drobiu i t. p.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 46 ct. za kilogr., za wyborowe po 48 do 56 ct.; za świnie zabite po 39 do 47, za owce zabite po 30 do 35 ct. Za żywe wieprzki płacono po 31—38 ct. za 1 kilogr. żywej wagi, a za owce do wywozu po 16 do 18 złr. za parę. Wszystkie ceny bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 9 grudnia.

(=) Po zawieszeniu orężnej walki między Serbią a Bułgaryą rozpoczęło się na nowo owo wzajemne oczernianie się wobec Europy za pomocą telegrafu, które tamtę walkę poprzedziło. I przez więcej niż tydzień nieustannie z wzmagającym się zapałem miotała w oczy Europie zarzuty Serbia przeciw Bułgaryi, Bułgarya przeciw Serbii, że aż humorystyka byłaby mogła opanować obserwatora tej wesołej wojny, gdyby z ponowionej szermierki na depesze nie zagrażało podjęcie na nowo walki orężnej, a z tego komplikacye wojenne na większe rozmiary. Tymczasem wiadomości dzisiejsze zwiastują nam nagły zwrot zarówno w sytuacyi na teatrze zawieszonej wojny, jak w sytuacyi ogólnej ku pokojowemu rozwiązaniu zawikłań. Zgoda między trzema cesarstwami, szczególniej zaś między Austryą a Rosyą podobno przywrócona tak, jak gdyby nigdy zamącona nie była, a zgodna interwencya obu tych mocarstw każe podobno spodziewać się rychłego zawarcia pokoju.

Jakoż rozmaite okoliczności zdają się składać na dowód, że oficyalna Rosya rzeczywiście powróciła znów do zgody z Austryą; ale niewątpliwie grubo myliłby się, ktoby mniemał, że stało się to bez wzajemności ze strony Austryi. Owszem z przebiegu tego wszystkiego, co zaszło od chwili misyi hr. Khevenhüllera u księcia bułgarskiego aż do powrotu jego z Wiednia do Białogrodu, nie trudno wywnioskować, że wprzód Austrya cofnęła się o krok przed Rosyą, zanim Rosya zaniechała groźnych dąsów przeciw Austryi.

Wspólną interwencyą Austryi i Rosyi, o której dziś mowa, pojmować należy oczywiście jako przeciwstawienie do jednostronnej austryackiej misyi hr. Khevenhüllera; a ponieważ jednak hr. Khevenhüller jeździł do Pirotu z wiedzą i wolą wszystkich trzech mocarstw, więc nie pozostaje o misyi tej żadne inne przypuszczenie, jak tylko to, że Austrya posunęła się w niej nieco dalej, niż dozwolono było hr. Khevenhüllerowi jako wykonawcy mandatu trzech cesarstw. Hr. Khevenhüller miał w Pirocie oprócz mandatu austro-niemiecko-rosyjskiego oczywiście jeszcze szczegółowe polecenie od swojego gabinetu, od Austryi, jeżeli, co trudno przypuścić, nie działał na własną rękę. Jedynie wykroczeniem po za mandat ów wytłumaczyć sobie można naprężenie stosunków między Austryą a Rosyą, a nawet i pewną dysharmonię między Wiedniem a Berlinem. Austrya wysunęła się była nieco naprzód, uczuła była w sobie chwalebną chęć do pewnej samodzielności, a oto widzimy ją znowu skrępowaną „pełnemi zaufania stosunkami ścisłej przyjaźni z Niemcami i Rosyą".

Na wspólnej interwencyi tej, Austrya wiele traci, Rosya wiele zyskuje. Cała polityka, którą Austrya chwalebnie i w dobrym zrozumieniu swoich interesów zainaugurowała samodzielnem po części wystąpieniem swem wobec księcia bułgarskiego, dziś obalona, widoki nakłonienia Serbii i Bułgaryi do zawarcia szybszego pokoju, zgodnego z obopólnemi interesami młodych tych państw i zarazem z interesami Austryi, są dziś w niwecz obrócone. A natomiast Rosya odzyskuje sposobność do naprawienia błędów, które popełniła co do Bułgaryi, od której zupełnie już była odetrychnięta.

Wobec tego bardzo mało znaczą warunki, na jakich stanie pokój między Serbią a Bułgaryą.— Główna rzecz jest ta, że Rosya składa ludom półwyspu bałkańskiego dowód, iż bez jej bezpośredniego udziału nic zgoła tam stać się nie może. Czy przyszły pokój uzna unię bułgarską, czy nie uzna, zawsze będzie on oznaczał *status quo ante*; bo nie na unii, czy podziale Bułgaryi polega istota rzeczy, lecz na wyparciu czy reetablowaniu wpływu rosyjskiego. Będzie to zgniły pokój, bo gdzie wpływ Rosyi sięga, tam trwałego pokoju i spokojnego, zdrowego rozwoju krajów ani ne wewnątrz, ani na zewnątrz spodziewać się byłoby ślepotą.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 11 grudnia. O zawieszeniu broni dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź ze strony serbskiej.

Sofia, 11 grudnia. W odpowiedzi na depeszę W. wezyra, zapowiadającą ks. bułgarskiemu przybycie Madjida-paszy, jako delegata Porty, który otrzymał polecenie porozumieć się z księciem co do warunków pokoju z Serbią, — oświadczył książę, że warunki, które Serbii zamierza przedłożyć, nie uwłaczają bynajmniej przepisom art. 2 i 36 traktatu berlińskiego, dla tego zamianowanie specyalnego delegata Porty jest zupełnie zbytecznem tem więcej, że Serbia wydała wojnę księciu bezpośrednio — a Porta uważała za stosowne nie brać w niej żadnego udziału ani czynnego, ani biernego.

Sofia, 11 grudnia. Wczoraj zaczepili Serbowie w dwu miejscach posterunki bułgarskie. Jedna zaczepka odbyła się pod San-Nikolas. Nieprzyjaciel strzelił na patrole bułgarskie ogniem rotowym i łańcuchem tyralierskim zbliżył się do posterunków bułgarskich. Ci, postawiwszy się ostro nieprzyjacielowi, zmusili go do zaprzestania ognia. Druga zaczepka była w Krivanei. Tu Serbowie obsaczyli Bułgarów, lecz cofnęli się, skoro Bułgarom pomoc nadbiegła.

Te fakta udzielono do wiadomości konsulom w Sofii.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 11 grudnia. Na posiedzeniu sejmu w toku rozprawy nad wnioskiem o przedłużeniu mandatu poselskiego zbijał minister Tisza w mowie przyjętej oklaskami wszystkie zarzuty merytoryczne i twierdził, że ten wniosek wypłynął z przekonania o konieczności, że odpowiada powszechnemu życzeniu a rokuje dobry skutek.

Na żądanie p. Irany'ego, który w tej sprawie domagał się odwołania się do powszechnego głosowania, nie zgodził się Tisza, bo krok taki byłby dla Węgier niebezpiecznym.

Zadar, 11 grudnia. Wdowa zmarłego namiestnika Jovanovica otrzymała telegram kondolencyjny z cesarskiej kancelaryi wojskowej z polecenia cesarza, dalej od obojga cesarzewiczostwa, od arcyksiążąt: Albrechta, Wilhelma, Rainera Szczepana, Jana, Leopolda-Salwatora, od Taaffego, od ks. Mileny Czarnogórskiej w jej własnem i księcia imieniu.

Berlin, 11 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa wymysłem doniesienie *Germanii*, jakoby papież został boleśnie dotknięty zachowaniem się rządu niemieckiego w sprawie misyi niemieckich, skutkiem czego urzędowemu reprezentantowi pruskiemu miano wyrazić ubolewanie stolicy apostolskiej. Cała dyskusya nad sprawą misyi przeminęła, nie wywarłszy w Rzymie żadnego wrażenia.

Hanower, 11 grudnia. W wyborach uzupełniających do kolegium zwierzchności miejskiej, utracili Welfowie cztery miejsca na rzecz narodowo-liberalnych, a przez to utracili większość w tem kolegium.

Paryż, 11 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej. Dep. Gastellier interpeluje o wystawę w r. 1889. Na to oświadczył minister handlu, że rząd popiera projekt powszechnej międzynarodowej wystawy i zamierza odnośny wniosek postawić w przeciągu czterech tygodni. Dep. Baudry d'Asson woła: Ale nie republika urządzi tę wystawę! — Ten okrzyk wywołał gwałtowne protesta w szeregach lewicy. W dalszym toku posiedzenia dep. Duval (ze stronnictwa konserwatywnego) zaproponował motywowane przejście do porządku dziennego w sprawie o mięszanie się merów do wyborów. Jednak Izba przyjęła zwykły porządek dzienny, zaproponowany przez rząd — 329 głosami przeciw 190.

Nota papieska w sprawie zawieszenia płacy dla księży nadeszła do Paryża.

Londyn, 11 grudnia. Dotąd znane wybory 332 liberalnych, 250 konserwatywnych i 86 parnelitów. Brakuje jeszcze dwu wyborów, z których jeden wypadnie może na korzyść konserwatywnych, a drugi liberalnych.

Moskwa, 11 grudnia. Przędzalnia A. M. Wołkowa Synów zawiesiła swoje wypłaty. Passywa podano na 1,300.000 rubli.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82 65
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	83·—
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	99 32	99·15
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	292·80	291·50
„ „ węgierskie	294·60	294 —
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9 98
Lombardy	135·25	135·75
Akcye Karola Ludwika	228·25	227.75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	102 80	102 60
Union	76 75	76 50
Bankverein	104·25	104·—
Staatsbahn	278·25	277 70
Elbethalb.	166·25	164·50
Tramwayj	195 25	195·50
Länderbank	104 —	103·90
Alpine	34·75	34 60
Marka	—·—	61·80
Rubel	123 40	123·40
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 11 grudnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	473·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek*.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kto ma odebrać jakąkolwiek przesełkę z kolei lub z urzędu cłowego, temu radzimy posłać awizo do kantoru

J. Nawrockiego
w hotelu Drezdeńskim,

który takową niebawem do domu dostarczy.

Kantor ten podejmuje się także wszelkich wysełek i przewozu mebli **w krytych wozach.** (1609 2-10)

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 181—300

NADESŁANE.

Kucharki są, jak wiadomo, bardzo konserwatywne; tradycyjnie trzymają się swego, a chemia kucharska domu mieszczańskiego ma tak samo niezmienne formuły, jak chemia ogólna. Kucharki mają swoje stałe, zakorzenione recepty, podług których gotują, i nie pozwalają niczego w nich zmienić lub naruszyć. Jedyny wyjątek dopuszczają z ekstraktem mięsnym Liebiga. Poznały one wypadek, zdarzający się zbyt często, że dzieło kulinarne mimo wszelkiej troskliwości nie ma tego szlachetnego smaku, jakiego się spodziewano. Wtedy w wielu wypadkach zjawia się ekstrakt mięsny jako zbawca; uznają to kucharki bardzo często, bo często biorą nawet za wiele, sądząc, że dobrego nigdy nie może być za wiele, co jednak nie chce się dać zastósować do ekstraktu mięsnego; dlatego *modus in rebus* — z umiarkowaniem.

Kraków, dnia 11/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . . . . 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankowka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 10/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 10/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 60
Wiedeń, dnia 10/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 60	82 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 —	83 20
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 —	109 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 85	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 15	99 30
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	90 90	91 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 70	119 20
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 70	123 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	103 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	104 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 50	30 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 60	17 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 30	99 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 30	102 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 25	155 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 20	98 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	43 50	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 60	9 —
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	25 50	25 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	101 50	102 50
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	103 70	104 10
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	291 40	291 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	294 —	294 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	103 75	104 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	76 20	76 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . na 200 zł.	182 50	183 50
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2305—	2310—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	227 25	228 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	240 25	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	148 25	149 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 75	181 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	275 75	276 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	135 50	135 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	474 —	476 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 98	6 —
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 56	12 59
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 25	123 75

„ŚWIATEŁKO"

jedyne w Galicyi illustrowane pisemko dla dzieci i młodzieży, wychodzące **rok czwarty** w Stanisławowie, pod redakcyą grona nauczycieli, a zasilane pracami najpopularniejszych pisarzy, polecamy jako najpiękniejszy a zarazem pożyteczny

podarunek

na gwiazdkę.

„**Światełko**" wychodzi trzy razy w miesiącu, każdego 1go, 10 i 20go na pięknym welinowym papierze, illustrowane w każdym numerze o **treści nader bogatej i tendencyi patryotycznej.** W każdym numerze szarady, łamigłówki i zadania konikowe **z nagrodami za rozwiązanie.**

Przedpłata na to jedyne pisemko w Galicyi wynosi:

rocznie	4 złr.
półrocznie	2 złr.
ćwierćrocznie	1 złr.

Całoroczni prenumeratorowie otrzymają **zaraz bezpłatnie pierwszy illustrowany Kalendarzyk dla dzieci polskich na rok 1886.**

Przedpłatę prosimy nadsyłać pod adresem: **Redakcya „Światełka", Stanisławów, plac Potockiego L. 8.** 1611 1 3

KRAKÓW,

KAROL FREEGE

Lubicz 30,

ogrodnictwo handlowo-artystyczne

poleca Szanownej Publiczności na nadchodzące święta Bożego Narodzenia wielki wybór roślin wazonowych, jako to: Palmy, Draceny i różne rośliny liściaste; kwitnące Kamelie, Azalie, Hyacynty, Konwalie, Cyclamy (fijołki alpejskie) etc.

Zakład wykonywa najgustowniej i tanio bukiety świeże, suche z trawek kolorowych i mchu, bukiety a la Makart, wieńce laurowe; urządza dekoracye po bardzo przystępnych cenach. 1620 1 ?

Ekspedytorka pocztowa

z kilkoletnią praktyką i uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia Oferty pod literami **M. P. 485,** Kraków filia. 1618 1 3

Odtłuszczone Kakao w proszku

z c. k. uprz. fabryki czekolady

Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racynalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne**, jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych**, jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po $^1/_4$ i po $^1/_8$ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.**, na co szczególnie baczyć należy. 862 22 26

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Siriusz"

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**

na prowincyę

$4^3/_4$ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 88 ?

Co miesiąc świeży transport.

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla

lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło

do osi żelaznych;

Siarczan miedzi

(siny kamień) 857 24 ?

tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HUBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

Fabryka skór

BRACI DŁUŻYŃSKICH

w Ludwinowie pod Krakowem

zalecają swoje skóry na obuwie, uznane przez tutejszych majstrów szewskich jako wyrób wzorowy, **dorównujący zupełnie prawdziwym hamburskim skórom,** jakich krajowe garbarnie dotychczas jeszcze nie wyrabiały. 1533 6 10

WYSPRZEDAŻ

towarów z masy konkursowej p. **Zofii Iwanickiéj**, składających się przeważnie **z płaszczyków ubrań i sukienek dziecinnych**, rozpocznie się w dniu 15 grudnia 1885 roku o 9 przed południem, w rynku głównym w Krakowie, w Pałacu Spiskim, o czem Szanowną Publiczność, zwracając Jej uwagę na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia zawiadamia

Zarządca masy konkrsowéj

Dr. Ablamowicz.

1619 1 3

Wina Szampańskie

marka **Charles Denis frères**

tudzież

Wina Szampańskie

własnej pielęgnacyi od kilku lat w naszych piwnicach wyrabiane, **nieustępujące w niczem winom francuskim,** rozsyłamy w koszykach lub paczkach pocztowych po 6 butelek za złr. 12—15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie. 1468 7 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, stosowne do bufetów, są do sprzedania.

Sprawdzenie siły leczniczej jest najlepszą rękojmią.

Oświadczenia tych chorych, którzy z najlepszym skutkiem zażywali J. Hoffa odżywiająco-lecznicze fabrykaty słodowe: piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladę zdrowia z ekstraktu słodowego, skoncentrowany ekstrakt słodowy i cukierki na piersi z ekstraktu słodowego.

Pan **Jan Hoff,**

wynalazca J. Hoffa preparatów słodowych, nadworny dostawca prawie wszystkich monarchów europejskich, w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

NOWOŚĆ! Przyjm Pan moje najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie za skuteczność ostatniej przesyłki 28 flaszek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które córce mojej tak wyśmienicie służy i rzeczywiście ogromnie ją wzmacnia, dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz tak w mojem, jak mojej córki imieniu, Szanowny Panie, moje serdeczne podziękowanie za pański tak wyśmienity środek składając, zostaję wdzięczna **Ludwika Morzlyak,** z domu **baronówna Gaballini-Ehrenberg**, wdowa po c. k. radcy dworu.

Novi pod Rieką, 5 lipca 1885.

Jego Wysokość landgraf Aleksy Hessen-Philippsthal udziela godło dostawcy nadwornego: „Zważywszy pochwały, jakiemi się cieszą Pańskie preparaty słodowe..."

Jego Wysokość landgraf Ernst Hessen-Philippsthal: „Ze względu na uznaną siłę leczniczą..." (Wyrazy przy udzieleniu tytułu nadw. dostawcy.)

Jego Wysokość ks. Henryk XIV Reuss m. l. udzielając dyplom dostawcy nadwornego: „Ze względu na wielką wartość..."

List księcia z podziękowaniem.

Uważam to za obowiązek względem ludzkości cierpiącej, przyczynić się do rozpowszechnienia Jana Hoffa preparatów z ekstraktu słodowego.

1343 6 7 **Ludwik ks. Oettingen-Wallerstein (Monachium).**

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $^1/_2$ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa $^1/_2$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III, złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 10 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch. A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

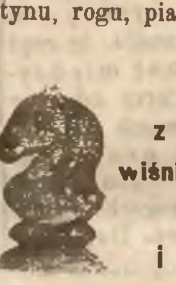
J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów,

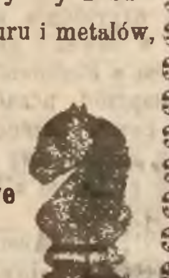
jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 37 40

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesł. Lasockiego

w Dębnikach

poleca

wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.

Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.

Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 1585 2 24

SER SZWAJCARSKI

prawdziwy cieszyński

z dóbr Arcyksięcia Albrechta

w najlepszym gatunku

sprzedaje po cenie 70 ct. za kilo

HANDEL KORZENNY

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek Gł. L. 5.

Hurtownie stosunkowo taniej. 1598 2 4

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.

Pierwsze przedsiębiorstwo **przewozu mebli w wozach krytych,** wyścielanych, bez opakowania. 1608 2 10

Doroczna wysprzedaż

wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, brązów, majoliki, biżuteryi

w magazynie

F. SZUKIEWICZA.

Rynek Główny A—B.

Wybór wielki, ceny tanie. 1580 4 12

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA  **Szwedzkiego**

uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bieluthą i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 30

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 1415 12 ?

Traitement par Correspondance.

Sprzedaż mleka

z dóbr **Grodkowice**

otwartą zostanie od 1 grudnia r. b. przy ulicy Brackiej Nr. 5 na dole. Przyjmuje się również stałe zamówienia dostawy nabiału. 1549 8 1

WYPRZEDAŻ

Dziejów Powszechnych

F. K. Schlossera.

Dzieje nowożytne, uzupełnione przez K. Hagona i M. Müllera i doprowadzone do ostatnich czasów. 12 tomów, około 40 arkuszy druku dużego formatu każdy. Zamiast złr. 60 za **10** złr.

Dzieje średniowieczne, 6 tomów, Zamiast 30 złr. **5** złr.

Pojedyncze tomy, o ile zapasy wystarczą, po **1** złr. — Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Taż Księgarnia wysprzedaje wszystkie swoje zapasy książek, nut, map, globusów, obrazów i t. p. po cenach zniżonych o 25% od cen katalogowych (z wyjątkiem „Biblioteki Mrówki" i książek, których cena już jest zniżoną

1405 4 4

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę

przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czas pism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką". — Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,

Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A P. Schulza i Em. Rosenzweiga. 1494 8 1?

SZNURÓWKI

paryskie

w wielkim zapasie otrzymał

MAGAZYN MÓD

Maryi Prauss

plac Franciszkański 11, 1 piętro.

1578 5 6

Przez c. k. Władzę koncesyonowana

zawodowa Szkoła handlowa

Wien, I Fleischmarkt, 16.

Dyrektor Karol Porges.

XXI rok.

Listowna nauka prowadzenia ksiąg korespondencyi, rachunków i t d.

Pierwszy list na próbę za darmo.

Dotąd wykształcono do praktyki 10,500 uczniów. 1 6 2 ?

113 84 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministerynlnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób ręczam. 1515 17 40

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje i wysyła Księgarnia. Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie.

Na **Gwiazdkę** poleca powyższa Księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1539 3 9

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na **jeden ubiór**

za złr.	**4.96**	z dobrej wełny owczej;
„ „	**8.—**	z lepszej wełny owczej;
„ „	**?—**	z wyborowej wełny owczej;
„ „	**?.40**	z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie sukni** za metr złr **?.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmersto -trykot z **czystej wełny owczej na damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, narzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 103 24 24

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie,

Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 11 25 ***Dawid Buchner.***

PILULES DE BLANCARD

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNA

Posiadaja wszelkie wlasnosci JODU i ŻELAZA

Ulica Bonaparte 40 w PARYŻU



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięcie ubóstwa krwi.

1188 19 22

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

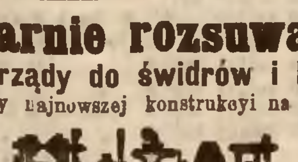
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

1454 23

Tokarnie rozsuwalne,

przyrządy do świdrów i hebli,

maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie.



FABRYKA MASZYN

E. Dania, Wiedeń X. Laxenburgerstrasse 10

2445 10 10

Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Houblon" białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO

Rynek Nr. 37. Linia A-B.

również prawdziwą

Wodę kolońską

J. M. Farina, Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.

1377 14 15

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa

lekcyj tańców

salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.

Marya Parvi,

1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15,

Anna Sworzeniowska

akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.